Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

24. CZERWCA 1921.

NR. 141. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

O większość dla p. Witosa.

Do większości zaś przez demoralizacyę stronnictw.

Prez. Witos nie życzył sobie ze względów wyborczych — jak to dziś cynicznie przyznaje lwowski organ P. S. L. — utworzenia silnej większości rządowej w Sejmie przez pozyskanie do niej Związku Ludowo-Narodowego. Postarał się dojść do celu inną drogą: przez rozbicie Zjednoczenia i wyłowienie zeń tej grupy bezbarwnych politycznie posłów, którzy pod przewodnictwem p. Leopolda Skulskiego uprawiali zawsze politykę skrajnego oportunizmu i wrogo nastrojeni wobec wszelkich zasad i programów najchętniej grupowali się przy rządzie bez względu na jego skład i program. Próba kilkakroć podejmowana — udała się w ubiegły wtorek w zupełności, p. Skulski zdobył większość w Zjednoczeniu i stanął na jego czele, grupa p. Dubanowicza utworzyła klub osobny. Obecnie Skulszczycy znajdują się już na łonie rozradowanych ludowców i obliczają razem ze swymi przyjaciółmi ze świeżo utworzonego bloku centrowego (Z. C. S.), czy będą mieli większość w Sejmie.

Otóż mieć jej nie będą. I w tem leży niepowodzenie akcyi p. Witosa. Do większości potrzeba 200 posłów a nie 160, wątpić zaś można, czy blok centrowy zdoła i tę cyfrę 160 osiągnąć. Potrzeba będzie więc zwrócić się o pomoc na lewo lub na prawo. Znowu więc staje przed pp. Witosem i Skulskim ten sam dylemat, który stał przed samym p. Witosem do wtorku. Lewica chce być przed wyborami opozycyą a nie częścią rządu, prawica zaś? Udziału Z. L. N. w rządzie p. Witosa nie znosi. Jak więc dojść do większości? Chrześc. Demokracya nie zechce angażować się w nowej kombinacyi, a katolicko-narodowi liczą zaledwie kilku posłów. Powtarzamy — jak dojść do większości?

Przypatrzmy się nowo zorganizowanemu blokowi centrowemu, czyli t. zw. zespołowi stronnictw centrowych. Ludowcy reprezentują silną warstwę chłopów, posiadają organizacyę i program, a w polityce im bliżej wyborów, tem większą uprawiać będą agrarną demagogię. Mieszczanie — to wielkie zero. Grupka ludzi, którzy przypadkowo się zeszli w jednym klubie. Nie szukać u nich programu, a w najbliższym Sejmie zapewne ich ie będzie. Jako przedstawiciele miast głosują często przeciw ludowcom. Dalsza grupą bez charakteru politycznego jest Klub Pracy Narodowej, gdzie „demokraci“, jak p. Federowicz, zasiadają z obszarnikami. Klub ten zwalcza gwałtownie lipcową reformę rolną, p i e c e d e r e s i s t a n c e ludowców i całej lewicy! Praca narodowa to zresztą skrajna prawica a nie centrum i współpraca jej z ludowcami radykalniejącymi przed wyborami — możliwą byłaby tylko przy dalszem pozbywaniu się zasad przez tych konserwo-demokratów. Oczywiście i to jest możliwe. Wreszcie — Skulszczycy, których już wyżej scharakteryzowano. Mamy zatem do czynienia z ludowcami i trzema grupkami ludzi pozbawionych kręgosłupa politycznego. Rząd, który się na tej kombinacyi oprze, będzie oczywiście czystym rządem ludowców. Tak więc wygląda ten potwór sejmowy Z. C. S., zrodzony z żądzy władzy i braku przekonań.

Tylko dla jednego celu blok centrowy nadaje się jakotako: dla wyborów. Nie pomylimy się twierdząc, że Z. C. S. z żydami w nim już zasiadającymi (Kolischer, Rauch) wystąpi ze wspólną listą kandydatów przy najbliższych wyborach. Mieszczanie polscy i żydzi niszczący polskość naszych miast, stańczycy „Czasu“, widzący w reformie rolnej nieledwie koniec świata i ludowcy przysięgający na każdy nawet przecinek tej reformy, ludzie karyery z Krakowa i Łodzi: Federowicze i Skulscy — cała ta pstra kompania, której błogosławią ze swego zacisza patryarchowie enkaenu — wszystko, co czciło Niemców i uczuwa powroty sentymentu z r. 1914—18, wszystko, co kocha i słucha żydów i wreszcie wszystko, co hołduje stańczykowskiej zasadzie, że „polityka jest sztuką zdobywania władzy“ — wszystko to organizuje się przy zielonym sztandarze p. Witosa. Obecny premier umie demoralizować Sejm. Przyznajemy mu talent. S u u m q u i q u e.

Stronnictwa t. zw. „prawicy“, posiadające program i organizacyę, pracujące wśród mas, wolne od żydów, nie uprawiające demagogii klasowej, posiadające w swem gronie znakomitych parlamentarzystów, a zatem te stronnictwa, które jedynie mogą i powinny łącznie z P. S. L. tworzyć zręby sejmowej większości — zostały na bok usunięte. Rząd p. Witosa woli mieć za sobą Skulskich, Rossetów, Federowiczów i Rauchów, jednostki nic nie reprezentujące, giętkie, skłonne do wszelkich macherstw, a nie duże chrześcijańskie organizacye partyjne, bo te tworzą niebezpieczną konkurencyę dla ludowców.

Dobrze! Niech próbuje rządzić ze Skulskimi. Odpowiedzialność jest umiejscowiona teraz w P. S. L. i w Witosie. Będziemy pilnie śledzić premiera na jego nowych drogach.

Rozbicie „Zjednoczenia“.

N. Zjednoczenie Lud. przeciw współpracy ze Z. L. N. — Prezesem Zjednoczenia wybrany Skulski. — Grupa p. Dubanowicza utworzyła osobny klub.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy ze środy na czwartek uchwały N. Z. Lud. były przedmiotem rozmów politycznych. Uchwały te, które klub utrzymuje w ścisłej tajemnicy, składają się z 3 punktów:

1) Rezolucya głosi, **że Z. L. N. może jedynie współdziałać w tworzeniu rządu z grupami centrowemi; 2) wyklucza wszelkie rokowania ze Zw. Lud. Nar.; 3) rezolucya zezwala rządowi podjęcie pertraktacyi z innymi klubami i stronnictwami, dopiero po porozumieniu z grupami centrowemi. Rezolucye te zapadły 30 głosami przeciw 17.**

Dyskusya była bardzo burzliwa. Zwalczały się dwie rezolucye: pos. Dubanowicza i min. Skulskiego. Ponieważ pierwsze przyszły pod głosowanie rezolucye ministra Skulskiego, przeto rezolucye posła Dubanowicza nie były przedmiotem głosowania. Należy zaznaczyć, iż przed głosowaniem kilku posłów opuściło obrady. W każdym razie udział członków Zjednoczenia od decydującej chwili był bardzo nieznaczny. Wiadomość o sukcesie p. Skulskiego wywołała bardzo radosne wrażenie w **kołach lewicowych i także na skrajnej prawicy, tj. w klubie pracy konstytucyjnej.**

Z rozmaitych objawów można wnosić, że partya, która ogarnęła w nocy sytuacyę, była w znacznym stopniu poprzednio zorganizowana. Najważniejsze atuty wygrywał p. Skulski. W tem świetle okazała się zupełnie wytłómaczalną stanowcza decyzya p. Witosa w obsadzaniu tek ministeryalnych, jak mianowanie p. Sobolewskiego i p. Stoińskiego. Nawiasem dodajemy, że **nowy kierownik min. aprowizacyi** na środowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej **zdołał się już skompromitować,** albowiem przy pierwszym występie **nie umiał wyjaśnić stanowiska rządu w pewnych zagadnieniach,** mianowicie w stosunku do aprowizowania centrów miejskich.

P. Skulski nie zamierza upierać się przy portfelu spraw wewnętrznych, a myśli o powrocie do polityki czynnej. Miejsce zaś ministra spraw wewn. zajmie niechybnie ktoś desygnowany przez jego grupę. **Na razie kierowictwo ministeryum spraw wewn. obejmie wicem. Kuczyński.** Godzi się nakoniec zanotować charakterystyczną pogłoskę, jakoby p. Skulski jeszcze przed uchwałą swego klubu wyraził we wtorek p. Witosowi gotowość ustąpienia.

Cały dzień środowy minął pod silnem napięciem wszystkich kół politycznych. Główną uwagę skupiał na siebie klub Zjednoczenia. O godz. 4 po południu rozpoczęły się obrady klubu. Przewodniczył im dotychczasowy wicemin. Maj, włościanin. Uczestniczyło w obradach 44 posłów. Na początku obrad pos. S o ł t y k odczytał **deklaracyę zarzucającą powziętym wczoraj uchwałom, iż wykluczają inne stronnictwa narodowe od współdziałania,** a p. Dubanowicz wskazywał na niebezpieczeństwo leżące w nowej taktyce, którą klub Zjednoczenia obrał i nawoływał do nawrotu do dawnej sytuacyi. Wtedy p. Skulski podniósł, że wznawia się ponownie dyskusyę polityczną, która już jest zamknięta uchwałami. Postawił wniosek **dokonania natychmiast nowego wyboru zarządu.** W głosowaniu ten wniosek przyjęto 30 głosami przeciw 10. Na propozycyę p. Skulskiego zarządzono przerwę, poczem klub dokonał wyboru nowego zarządu. Podczas przerwy opuściło obrady wielu posłów. W obradach dalszych klubu Zjednoczenia uczestniczyło 29 posłów i wybrało prezesem Zjednoczenia Leopolda Skulskiego, wiceprez. włościanina Piechotę i dra Trzcińskiego. — W skład zarządu weszli: pos. M a j, O p a l a, W a l i s i a k i W o j d a l i ń s k i. Skulski podziękował za zaufanie i przedstawił plan działalności na najbliższy czas, poczem zamknął obrady.

Tymczasem najwybitniejsi członkowie Zjednoczenia z drem D u b a n o w i c z e m, ks. L o n d z i n e m, ks. L u d w i c z a k i e m, ks. S o b o l e w s k i m, ks. S y k u l s k i m, posł. S o ł t y k i e m, posł. M i a r k o w s k i m, arcybisk. ks. T e o d o r o w i c z e m, S k u p e m, G ó r a l s k i m, T u t a j e m, K a c z m a r k i e m udali się do jednej z sal klubowych komisyjnych na narady. W zasadzie postanowiono utworzyć klub odrębny i ogłosić odpowiednią deklaracyę do społeczeństwa.

Na razie nie można obliczyć stosunku sił pomiędzy obiema grupami. Jest faktem, że z 67 członków Zjednoczenia zaledwie 44 było w Warszawie. Skutkiem tego ustosunkowanie się obu grup w tej chwili jest jeszcze nie możliwe. W każdym razie klub N. Z. L. przepołowił się. Będą jednak istniały różnice co do jakości, albowiem najwybitniejsze indywidualności w klubie urządziły secesyę, podczas gdy w klubie zostały jednostki słabsze o mniejszej indywidualności.

Wieczorem o godz. 6 odbyła się uplanowana poprzednio konferencya zarządu 4 stronnictw większościowych: ludowców, Skulszczykowców, klubu pracy konstytucyjnej i mieszczan. To szybkie postępowanie wypadków jest najkapitalniejszym dowodem, że było już z góry ukartowane, a punktem wyjścia, jakeśmy wczoraj zaznaczyli, były niedzielne poufne obrady Skulszczyków.

Na konferencyi tych czterech stronnictw postanowiono utworzyć nową instytucyę. Komunikat wydany w tej sprawie, brzmi: Klub Ludowców, Skulszczyków, Pracy konstytucyjnej i mieszczan tworzą zespół stronnictw centrowych (Z. C. S.) ażeby przez uzgodnienie swej działalności za pośrednictwem komisyi parlamentarnej, złożonej z posłów klubów wchodzących w skład zespołu, zapewnić normalny bieg spraw sejmowych i rządowych. Komisya parlamentarna poczyni starania w kierunku rozszerzenia Z. C. S. przez porozumienie z innymi klubami.

W rozmowach prywatnych przedstawiciele tej nowej instytucyi zapewniali, **że rozporządzają ogółem 160 głosami, ale te obliczenia są niesłychanie optymistyczne.** Klub ludowców liczy bowiem 85 członków, klub pracy konstyt. 16, mieszczanie 12, a z dotychczasowego głosowania za Skulskim wynika, że reprezentuje on głosów 30. Gdyby nawet jednak, co jest niemożliwem, zespół ten reprezentował 160 głosów, gdyby uzyskał — o co będzie zabiegał — poparcie Nar. Partyi Robotn. i klubu katol.-narod. Matakiewicza, rozporządzałby 190 głosami, a więc mniejszością Sejmu. Świadczy to o tem, że rząd Witosa opiera się na mniejszości i mniejszością zamierza rządzić, chyba, że zacznie zabiegać o poparcie socyalistów, a wówczas zespół opierałby się na skrajnej prawicy, reprezentowanej przez pracę konstytucyjną i skrajnej lewicy, reprezentowanej przez socyalistów.

Stanowisko Chrześcijańskiej demokracyi.

Klub chrześc. demokr. zajmuje wobec tych wypadków stanowisko biernych obserwatorów, a dalsza taktyka i ewentualne przejście do opozycyi będzie uzależnione od postępowania rządu. W każdym razie warunków przedstawionych przez klub p. premier Witos nie uznał, a nawet nie był łaskaw udzielić na nie odpowiedzi. Jak dziś przedstawia się sytuacya, gabinet p. Witosa, uważającego kategorycznie, że przesilenie nie istnieje — stoi na trzęsawisku; pierwsze lepsze głosowanie może spowodować dla niego katastrofę, trudno jest bowiem rządzić, nie mając za sobą większości parlamentarnej.

Polityka skulszczyków.

Dziś wieczorem klub Zjedn. Lud. Skulszczyków wydał komunikat, przedstawiający historyczną rolę klubu i zarzucający zwolennikom p. Dubanowicza politykę obalenia obecnego rządu. Stał się oczywiście koniecznością nawrót do pierwotnej polityki klubu i zaprzestania walki o udział Związku L. N. w rządzie. Nie zamykamy oczu — mówi dalej komunikat — że zarówno sytuacya państwa wewnętrzna, jak zewnętrzna, jest bardzo ciężka i należy dążyć w chwili obecnej do jak największego wzmocnienia rządu. Terenem jednak rządu winno być porozumienie stronnictw środka, któreby będąc dostatecznem oparciem dla rządu, było zabezpieczeniem państwa przed stałem przesileniem i bezrządem. W tym duchu chce klub działać i ma niepłonną nadzieję, że nawet powstanie rządu koalicyjnego stanie się łatwiejszem do osiągnięcia, gdy silny blok koalicyjny będzie szedł solidarnie i zgodnie.

Niepewna sytuacya na Górnym Śląsku.

Optymizm Leronda a stan faktyczny.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. L e r o n d w ostatniem swem sprawozdaniu spodziewa się przeprowadzić rozbrojenie obu stron do 1 lipca. Zaznaczyć należy, że na zajmowanych przez oddziały powstańcze terenach panuje spokój.

Paryż. (E. Ex. Radio). Ostatnia sytuacya na G. Śląsku jest dość niejasną. Strony wojujące nie wypełniły jeszcze swych zobowiązań. Niemcy zajmują ustawicznie Górę św. Anny. Niewiadomo również czy Polacy zaakceptują plan ewakuacyi okupowanych terytoryów. Nie jest to prawdopodobne, póki Niemcy zajmują zagrażające pokojowi stanowisko i prowokują Polaków. Komisya przedłożyła projekt obu stronom co do zaniechania rekwizycyi i aresztowań. Wydano apel do ludności, wzywając ją do zaniechania wszelkich kroków gwałtownych i zaufania w sprawiedliwe bezstronne zarządzenia aliantów. „Petit Parisien“ zaznacza, że **Niemcy wciąż grożą i zajmują stanowisko zaczepne nietylko względem Polaków, ale i względem wojsk okupacyjnych.**

Hoefer znów grozi.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. H o e f e r oświadczył korespondentowi „Local Anzeiger“ że sytuacya na Śląsku, która stoi pod znakiem pertraktacyi, **staje się bardzo poważna wskutek stanowiska poszczególnych odcieni niemieckich grup politycznych.** H o e f e r oświadczył radzie 12, że musi zastrzedz sobie wolną rękę w postępowaniu, o ile nie otrzyma gwarancyi co do rzeczywistego oczyszczenia **terenu z powstańców. Jeżeli do wyznaczonego terminu akcya nie będzie przeprowadzona, Hoefer rozpocznie działanie na własną rękę. Co się tyczy przeprowadzenia pertraktacyi z komisyą międzyaliancką, będzie to możliwe tylko po wyparciu powstańców poza wyznaczoną linię.**

Niemcy wciąż rosną w siły.

Gdańsk. (E. Expr.) Jak donosi „Danz. Ztg“ z Paryża, prasa paryska omawia nieprzychylne nieustępliwe stanowisko Hoefera, który nie podporządkowuje się rozkazom Komisyi międzysojuszniczej. Granica niemiecka nie jest ściśle zamknięta, zwłaszcza od strony północnej, co pozwala Niemcom na przemycanie broni i przechodzenie ochotników. Dzięki temu liczebność korpusu niemieckiego na G. Śląsku wzrasta. Grupą południową dowodzą dawniejsi oficerowie armii niemieckiej, a nie Ślązacy. Nie są wykluczone konflikty między wojskami koalicyjnemi a niemieckim korpusem ochotniczym.

Katowanie jeńców w Chocieborzu.

Bytom. P. A. T. W Oleśnie odbyła się druga z rzędu wymiana jeńców polskich i niemieckich. Wymieniono 450 jeńców. Jeńcy polscy pochodzą przeważnie z obozu w Chocieborzu. **Stwierdzają oni jednogłośnie okrutne traktowanie ich przez Niemców. Wielu z nich nosi ślady ciężkiego pobicia, albo wyczerpania z powodu głodu i choroby.** Według zeznań tych jeńców, **w Chociebożu znajduje się jeszcze około 400 Polaków.**

NAWET NIEMCY PIĘTNUJĄ BARBARZYŃSTWA PRUSKIE.

Bytom. P. A. T. „Freies Wort“ donosi, że partye socyalistyczne w Chociebożu i Brandenburgu przeprowadziły 24-godzinny strajk, protestujący przeciwko znęcaniu się niemieckich **policyantów nad polskimi jeńcami w obozie w Chociebożu.** Partye ogłosiły wspólną rezolucyę, w której oznajmiają, że robotnicy niemieccy nie solidaryzują się z **okrucieństwami i nieludzkiem obchodzeniem się, jakiego dopuszcza się policya i warty obozów nad jeńcami polskimi.**

Pierwszy występ min. Skirmunta.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu Rady ministrów 22 b. m. wziął po raz pierwszy udział min. spraw zagr. S k i r m u n t, który **przedstawił swój program polityki zagranicznej.** — Dyskusyę nad tym programem odroczono do następnego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.). W niemieckich kołach politycznych mówi się przychylnie o nowym min. spraw zagr. S k i r m u n c i e. „Local Anzeiger“ przypuszcza, że Skirmunt potrafi skierować sprawę stosunków polsko-niemieckich na takie tory, które mogą dać pożyteczne wyniki.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicem. D ą b r o w s k i złożył podanie o dymisyę. P. S k i r m u n t prosił go jednak o prowadzenie nadal spraw repatryacyjnych aż do wykończenia sprawozdania.

Polsce odmówiene odszkodowania.

Gdańsk. (E. Expr.) Według „Danz. Ztg“, przedstawiciele Ministerstwa finansów obradowali w tych dniach nad sprawą podziału sumy odszkodowań, uzyskanej od Niemców. Jak wiadomo, zgodzono się w Spaa, że Francya otrzyma 52 proc., Anglia 22 proc., Włochy 10 proc., Belgia 8 proc., Japonia i Portugalia każda po 3/4 proc., pozostało zatem do podziału 6 i pół proc., do których z najrozmaitszych stron zgłaszano pretensye. Żądania Boliwii, Peru i Polski odrzucono, natomiast rozważane mają być żądania Brazylii, Kuby, Liberyi, Rumunii, Serbii, Sjamu i Czechosłowacyi. W pierwszym rzędzie wyznaczoną zostanie część przypadająca w udziale Serbii.

Polska na konferencyi w Portorose.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wyjeżdża min. pełnomoc. Okęcki wraz z sekretarzem Strzęboszem do Portorose na konferencyę państw sukcesyjnych. Rzeczoznawcy poszczególnych ministerstw wyjadą później. Konferencya rozpocznie się 2 lipca.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa. (E. Expr.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że jutro o godz. 1 po południu rozpoczną się obrady zjazdu wojewodów i starostów polskich. Obradom przewodniczyć będzie wiceminister Dunikowski.

BURZLIWE SCENY W SENACIE GDAŃSKIM.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu senatu gdańskiego K u n e r t interpelował w sprawie szykan względem niektórych przyjeżdżających do Gdańska Polaków. Ofiarą tych szykan padł przed kilku dniami jeden z dyrektorów Polsko-Bałtyckiego Towarzystwa, Sobański. Wiceprez. senatu Z i h m w odpowiedzi zaznaczył, że prawo wydalania jest stosowane w czasach wyjątkowych z powodu braku mieszkań w Gdańsku. Na tle dyskusyi w sprawie budżetu policyi doszło do scen pomiędzy prawicą a komunistami, wskutek czego powstało zamieszanie. Komuniści, opuszczając salę, wznieśli okrzyki na cześć rewolucyi, wzywając robotników do zbrojenia się i do przygotowania na chwilę stanowczych rozpraw z reakcyą Gdańska.

POLSKA I GDAŃSK MAJĄ SIĘ POROZUMIEĆ DO KOŃCA LIPCA.

Genewa. P. A. T. Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów kontynuowane dyskusyę w sprawie Gdańska. Gen. H a c k i n g uwydatnił korzyści, jakie przynieść mogłoby Polsce, jak Gdańskowi, bezpośrednie porozumienie się w sprawach, dotyczących przyszłości obu interesowanych stron. Rada wyznaczyła dzień 31 lipca, jako ostateczny termin zawarcia układu polsko-gdańskiego.

Warszawa. (E. Expr.) Przewodniczący rokowań ze strony Gdańska, sen. Jewelowski, przybył we wtorek rano do Warszawy. Rokowania toczyć się będą w Gdańsku od przyszłego tygodnia.

Syberya odcięta od Rosyi.

Helsingfors. (E. Ex.). Powstańcy syberyjscy opanowali ważne węzły kolejowe Perm—Jekateryngurg—Czelabińsk, wobec czego Syberya została całkowicie odcięta od Rosyi europejskiej. Na Uralu ruch strajkowy szerzy się z niezwykłą szybkością. Robotnicy zakładów przemysłowych utworzyli ochotnicze oddziały wojsk w celu niesienia pomocy powstańcom. Jeden powiat gubernii permskiej jest już wolny od bolszewików.

Helsingfors. (E. Ex.). „Izwiestja“ piszą, że w C z y c i e, oraz w okręgu uralskim ruch powstańczy stał się tak groźny, że władze bolszewickie poczyniły przygotowania do opuszczenia tej miejscowości, między innymi ewakuowano Jakaterynburg. Celem poparcia akcyi antybolszewickiej posuwają się naprzód kozacy gen. D u t o w a.

Papież o polityce bieżącej.

(Sprawa Palestyny. — Stosunki państw ze Stolicą świętą).

Na tajnym Konsystorzu w dniu 13 czerwca, na którym kreowani byli trzej nowi kardynałowie — włoscy prałaci: Tacci, Ratti i Laurenti — wygłosił papież Benedykt XV. następujące przemówienie, które podajemy w całości, gdyż dotyka kilku aktualnych kwestyi politycznych:

„Pamiętacie — mówił Papież — z pewnością, że dwa lata temu, dnia 10-go marca, w przemowie Naszej do was na tem miejscu daliśmy wyraz zaniepokojeniu z racyi obrotu rzeczy, który zapowiadał się po wojnie w Palestynie, w kraju, mówimy, zbyt drogim Nam i każdemu chrześcijaninowi, jako że go sam Boski Zbawiciel ludzi uświęcił działalnością swego śmiertelnego żywota. Owóż troska ta nasza serdeczna nietylko nie zmalała, ale jeszcze z dnia na dzień się powiększa. Bo na co uskarżaliśmy się, że obce niekatolickie sekty, przybierając nazwę chrześcijańskich, rozwijają tam swą niegodziwą czynność, na to również i dziś uskarżać się musimy, widząc, jak coraz gorliwiej prowadzą one swe przedsięwzięcie, ponieważ opływają w środki materyalne i umieją zręcznie korzystać z ostatecznej nędzy i biedy mieszkańców po wielkiej wojnie. My, choć nie zaniedbaliśmy spieszyć z pomocą ludności palestyńskiej w tak ciężkich warunkach, wspierając liczne zakłady dobroczynności i tworząc nowe, ani dopóki będziemy mogli, nie zaniechamy tego w dalszym ciągu, to przecież nie jesteśmy w stanie zaradzić potrzebom tej ludności w dostateczny sposób, szczególniej, gdy z tych zasobów, w które Bożą Opatrznością łaską jesteśmy zaopatrywani, należy się pomoc niezliczonym, udającym się zewsząd do hojności Stolicy Apostolskiej. Tak więc z wielkim bólem zmuszeni jesteśmy patrzeć na stopniową zagładę dzieł wielce nam drogich, nad których zbawieniem pracowało tylu mężów apostolskiego ducha, w pierwszym rzędzie synów Patryarchy z Assyżu, i to nie długo.

Pozatem, gdy chrześcijanie przy pomocy wojsk Sprzymierzonych odzyskali z powrotem w swoje posiadanie Miejsce święte, My z serca podzieliliśmy radość wszystkich ludzi zacnych, ale w tej Naszej radości kryła się obawa, którą w owej Naszej przemowie wam objawiliśmy, żeby z wydarzenia w sobie nader szczęśliwego i pocieszającego ten nie wyniknął skutek, iżby w Palestynie żydzi mieli odtąd uzyskać przewagę i korzystać z jakichś praw szczególnych. Że obawa ta płonną nie była, rzeczywistość sama ukazuje. Widoczna to rzecz bowiem, że położenie chrześcijan w Ziemi Św. nietylko się nie poprawiło, lecz znacznie gorsze jest, niż dawniej, oczywiście na skutek nowych zarządzeń państwowych i ustaw, które — nie mówimy w myśli autorów, lecz w praktyce stanowczo — zmierzają do tego, by ludność chrześcijańską na rzecz żydów wyprzeć z tego stanowiska, które tam zawsze aż do tej chwili zajmowała. Do tego widzimy, że wielu stara się zawzięcie o to, by Miejsce święte zbeszcześcić i zamienić na pewnego rodzaju zakłady rozrywkowe, zaprowadzając tam wszelkie możliwe ponęty rozrywek światowych i podniety do rozpusty, na co gdyby nigdzie pozwolić nie można, cóż dopiero tam, gdzie na każdym kroku istnieją święte w swej powadze pomniki wiary.

Ponieważ jednak państwo palestyńskie ostatecznie jeszcze nie jest ustalone, My już teraz wypowiadamy nasze żądanie, żeby, kiedy sprawa urządzenia państwowego Palestyny dojrzeje, prawa należne Kościołowi katolickiemu i wszystkim chrześcijanom były tam zachowane nietknięte i zapewnione; nie pragniemy bynajmniej jakiegokolwiek uszczuplenia praw ludności żydowskiej, lecz tak samo obstajemy przy tem, że święte i nietykalne prawa chrześcijan nie mogą być przez tamte pogwałcone. I zwracamy się do wszystkich rządów narodów chrześcijańskich, także niekatolickich, z usilną prośbą, by nie szczędziły nalegań w tej sprawie u Ligi Narodów, która ma podobno rozważać normy mandatu angielskiego w Palestynie.

A kiedy od Ziemi Św. zwracamy wzrok na Europę i tu czekają nas wielkie i ciężkie zmartwienia. Z ostatnich bowiem wydarzeń, jak wiecie, Czcigodni Bracia, widać dobrze, że międzynarodowe niesnaski i zawiść jeszcze nie ustały i choć pożar wojny prawie ugaszony, usposobienie wrogie trwa dotychczas. Zaczem, ile na świecie znajduje się ludzi dobrej woli u steru rządów, tych wszystkich usilnie wzywamy i prosimy, by przyczynili się i pomogli do tego, żeby narody poświęciły już wzajemną nieprzyjaźń, tu i tam, dla ogólnego dobra, a te spory, które im jeszcze zostają, rozstrzygały drogą rozpraw za przewodem sprawiedliwości i z pomocą miłości chrześcijańskiej, a w ten sposób zapewniły wreszcie nieszczęsnej Europie pokój, tak długo upragniony.

Pracież w tem smutnem położeniu zechciał Pan Jezus Oblubienicę swą, Kościół i swego na ziemi Namiestnika wesprzeć dobrotliwie pewną pociechą. Rozumiecie, że jest to ten fakt, że wszystkie prawie państwa, które nie utrzymywały z Nami stosunków urzędowych, pospieszyły natychmiast po skończonej wojnie i z własnej inicyatywy, okazać Nam chęć zbliżenia i pozyskania przyjaźni tej Stolicy Apostolskiej, będąc przekonane, że przychylne przyjęcie ich prośby nie będzie to bez korzyści dla nich. My, zachowując uroczysty zwyczaj tej Stolicy Apostolskiej i trzymając się głównej zasady nauki katolickiej o zgodności obydwóch władz dla zobopólnego państwa i Kościoła dobra, chętnie uczyniliśmy zadość tym żądaniom, bez żadnej naturalnie ujmy dla zasad, które w tym zakresie są nam nadewszystko święte.

Sama nawet Francya, mimo że wydarła się była z ramion Matki oficyalnie, świeżo po przerwie szesnastoletniej zajęła z powrotem to miejsce, które u Namiestnika Jezusa Chrystusa przez liczne już wieki zajmowała, a powrót jej był Nam, oraz każdemu człowiekowi zacnemu równie miły, jak gorzkie było oderwanie. W ten więc sposób, co nie tak dawno jeszcze uchodziło w tych smutnych czasach za rzecz najbyt trudną do przeprowadzenia, to, wolą Opatrzności Boskiej, jest już dziś, że mianowicie — o ile gdzie nie istnieje stan rzeczy nie do przyjęcia, jako krępujący niezależność Rzymskiego Pontyfikatu — państwa narodów ucywilizowanych prawie wszystkie nawiązały z tą Stolicą Apostolską stosunki dyplomatyczne i gorąco Boga prosimy, aby, jak to być powinno, węzły te stały się zbawienne zarówno dla Kościoła, jak dla każdego z państw. A teraz, żeby wypełnić zamiar: postanowiliśmy uczcić zaszczytem purpury świętej trzech mężów" i t. d. — następuje rytualna formuła mianowania nowych kardynałów.

Sprawy miejskie.

Obrady nad budżetem m. Krakowa na r. 1921

Komisya budżetowa Rady miasta rozpoczęła w poniedziałek obrady nad budżetem gminnym m. Krakowa na rok bieżący. Przyjęto trzy działy budżetu: Zarząd główny, Zarząd majątku miejskiego, Opodatkowanie i opłaty gminne. Komisya uchwaliła szereg rezolucyi, między innemi: wezwała Prezydyum do zwołania posiedzenia Rady miasta w celu dokonania wyboru wiceprezydenta, wezwała Magistrat do opracowania sprawy czynszów z budynków i gruntów miejskich, zażądała przedłożenia rachunków funduszu aprowizacyjnego, oraz zamknięć rachunkowych Gminy za ubiegłe trzy lata, uchwaliła wreszcie podniesienie dodatku gminnego do podatków realnych z 30% na 200%, zaś dodatków gminnych do podatków osobistych, z wyjątkiem dochodowego z dotychczasowych 75% na 200%. Obrady komisyi były nadzwyczajnie ożywione, dzięki radnym opozycyjnym, którzy gospodarkę miejską poddawali uzasadnionej krytyce.

Rozwojowcy w obronie kulturalnego dobra Krakowa.

Ostatnia — poniedziałkowa pogadanka w „Rozwoju" odbyła się znowu przy sali zapełnionej przez słuchaczy. Zagaił dyr. Antoni Kolara, biorąc za przedmiot przemówienia przejawy wrogiego odnoszenia się żydostwa do naszych urządzeń kulturalnych. Dyr. Kolarz omówił sprawę dokonanego zniszczenia plant Dietlowskich przez żydów i rozpoczynającego się dzieła niszczenia plant miejskich, okalających śródmieście. Wskazał na karygodną obojętność władz miejskich, na bierność ogółu polskiego, który nie reaguje na uderzające oczy niszczycielstwo kaźmierskich tłumów i wezwał społeczeństwo do energicznej samoobrony naszych zarządzeń i zabytków kulturalnych.

W dyskusyi szereg mowców zwrócił uwagę na wiele innych analogicznych przykładów żydowskiego wandalizmu. I tak: Żydzi niszczą park Jordana, a specyalne zacietrzewienie objawiają w niszczeniu postumentów naszych zasłużonych mężów, zdobiących klomby i boiska parku. Daje się to zauważyć szczególniej od czasu użyczenia gościnności żydowskim klubom sportowym tuż w sąsiedztwie parku Jordana.

Zachowanie się żydów w katedrze wawelskiej, plątających się po niej masowo i bez pietyzmu wobec naszych świętości, jakby po placu Szczepańskim, budzi powszechne zgorszenie ludności chrześcijańskiej. Na zebraniu podnoszono myśl, by żydów tylko dla celów naukowych, za specyalnem pozwoleniem i opłatą dopuszczać do zwiedzania katedry. Dalej dały się słyszeć głosy, że żydzi przy urządzaniu składek publicznych często dopuszczają się mistyfikacyi, bo zbierając w śródmieściu bardzo często nadużywają firmy polskiej i opuszczają na wywieszkach swoich zaznaczenia, że to są składki na cele żydowskie. Mówiono dalej o zachowaniu się władz policyjnych, które pozwalają na rozlepianie w naszym grodzie afiszów w języku hebrajskim i żargonie, a natomiast natychmiast aresztują tych obywateli, którzy reagując na to urągające polskości naszego miasta zjawisko, pragną usunąć je z widoku publicznego. Żargon żydowski daje się coraz częściej słyszeć zarówno w teatrach polskich, jak i w innych przybytkach kultury polskiej, drażniąc do najwyższego stopnia polską ludność Krakowa. Cudzoziemcy wynoszą wrażenie, że nie polska, lecz żydowska ludność jest w naszem mieście gospodarzem...

Zwrócono wreszcie uwagę na krążące wieści, że podobno około 40.000 żydów mieszka w Krakowie niezameldowanych. Czem zatem zajmują się władze policyjne?

Ożywiona dyskusya na temat niszczycielskiej działalności żydów wyłoniła cały szereg projektów, któremi niezawodnie zarząd „Rozwoju" się zajmie. Oczywiście do obrony kulturalnego dobytku miasta powołani są wszyscy jego obywatele i oni to czuwać winni, by np. nasze planty, na które skierowała się obecnie inwazya Kazimierza i Stradomia, nie upodobniły się do plant Dietlowskich, które ze zniszczonymi trawnikami, połamanymi krzewami, pokradzionemi częściowo ławkami, zanieczyszczone i spustoszone są prawdziwym i zasługującym na zwiedzanie przez turystów — pomnikiem „kultury" żydów krakowskich. Uchronić wielkie planty przed takiem samem zniszczeniem — to kardynalny obowiązek Polaka. Za króla Olbrachta żydów zgromadzono razem na Kazimierzu i odgrodzono od reszty miasta murem. Obecnie polska ludność winna, celem zachowania kulturalnego, polskiego i zachodnio-europejskiego wyglądu Krakowa stanowczo ograniczyć napływ żydowski w polskie dzielnice miasta.

* * *

Dzisiaj, we czwartek, o godz. 6 i pół wieczorem wybierze Walne zebranie „Rozwoju" statutowe władze Towarzystwa. Sala zebrania: Dom Robotniczy przy ul. św. Tomasza. Po wyborach dyskusya i wolne wnioski.

J. Z. S.

KRONIKA.

ZWINIĘCIE TEATRU POWSZECHNEGO.

Wczoraj na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej Rady miasta wiceprez. m. Rolle przedstawił propozycyę wydzierżawienia Teatru Powszechnego ze względu na wysokie żądania artystów, oraz deficyt za ubiegłe lata. Prezydyum postanowiło rozwiązać Teatr Powszechny i wydzierżawić go Spółce akcyjnej, złożonej z Tow. operowego, oraz pp. Bujańskiego i Poleńskiego. Spółka ma otrzymać dwa miliony marek od miasta na adaptacye budynku i milion bezprocentowej zwrotnej pożyczki. Przez jeden rok Spółka nie będzie płacić czynszu, w następnych pięciu latach po 200.000 Mk. rocznie, w dalszych zaś po 400.000 Mk. rocznie. Miasto oddaje Spółce do dyspozycyi dekoracye i kostyumy na lat 10, z tem jednak zastrzeżeniem, że nowo sprawione dekoracye i kostyumy przez Spółkę będą własnością miasta, które też będzie sprawowało kontrolę nad teatrem. Cała ta umowa ma być przedłożona Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 330-tą powiat. Komenda policyi państwowej w Rzeszowie; 331-szą Zakłady przemysłowe „Industria"; 332-gą Baon zapasowy kowieńskiego pułku piechoty; 333-cią Krak. Tow. śpiewackie „Echo"; 334-tą oficerowie i szeregowcy żandarmeryi krajowej na Śląsku Cieszyńskim; 335-tą Dr Jakób i Helena Janigowie w Tuchowie; 336-tą urzędnicy biura głównego Warsz. Tow. w Niemcach, i 337-mą Leon Witold Wielski — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 23 czerwca.

Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. HENRYKA SZARSKIEGO I JULIANA MACIOŁOWSKIEGO, długoletnich radców miejskich, prez. miasta zaprosił Radę do wzięcia udziału w pogrzebach.

Pogrzeb ś. p. Maciołowskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano z kościoła SS. Felicyanek przy ul. Smoleńsk, zaś ś. p. Szarskiego o godz. 3 po poł. z Szarej Kamienicy.

Zamiast wieńców na trumny, prezydyum miasta złożyło 2000 Mk. na kolonię dzieci nauczycieli szkół powszechnych, oraz 2000 na dzieci, zostające pod opieką K. B. K.

Izba handlowa i przemysłowa złożyła na cele budowy domu młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Henryka Szarskiego, swego długoletniego członka, 3000 Mk.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY NADBAŁTYCKICH. Wycieczka dziennikarzy nadbałtyckich przybywa do Krakowa w niedzielę rano. Komite przyjęcia organizuje zwiedzanie zabytków Krakowa i wycieczkę do Wieliczki samochodami, których życzliwie na ten cel użyczyły miejscowe władze wojskowe. Na cześć gości odbędzie się raut w salonach Koła literacko-artystycznego, miasto zaś, po porozumieniu z Izbą handlową, przyjmie gości obiadem w sali strzeleckiej. Nadto podejmie gości obiadem Syndykat dziennikarzy krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wobec pojawiających się w ostatnich czasach wiadomości o ubytkach w personalu teatru im. J. Słowackiego, dyrekcya teatru nadsyła nam wyjaśnienie, stwierdzające, że teatr krakowski nie dał się zaskoczyć wypadkom i kończy już organizacyę nowego zespołu, z którym z pewnością utrzyma się co najmniej na dotychczasowej linii repertuarowej. Lista personalu, która ogłoszona będzie w niedługim czasie po ukończeniu rokowań, uspokoi z pewnością licznych miłośników sceny krakowskiej, zatroskanych o jej przyszłe losy.

WAŻNE DLA OPODATKOWANIA UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH. Sejm uchwalił ustawę, wedle której wszelkie uposażenia służbowe z r. 1920 przyjmuje się do podatku dochodowego przy uposażeniach do 40.000 Mk. tylko w 5/10 częściach, przy uposażeniach do 100.000 Mk. w 6/10 częściach, przy uposażeniach ponad 100.000 Mk. w 7/10 częściach. Tę ważną dla pracowników zmianę w ustawie mają pracodawcy uwzględnić przy porączeniu podatku dochodowego na rok 1921.

BIBLIOTEKA PROF. STRASZEWSKIEGO DLA UNIW. LUBELSKIEGO. W tych dniach przybył do Krakowa profesor filozofii na Wszechnicy lubelskiej, Dr Gielecki, celem zakupienia dla tamtejszego uniwersytetu biblioteki po prof. Straszewskim, który przez czas jakiś wykładał także filozofię w Lublinie.

W KWESTYI KOMETY WINNECKEGO. W początkach maja b. r. przypuszczali astronomowie, że dn. 25 b. m. znajdzie się ziemia na torze komety, coby spowodowało ukazanie się w wielkiej ilości gwiazd spadających. Tymczasem najświeższe obserwacye, dokonane w Warszawie i Krakowie stwierdziły, iż ziemia toru komety nie przetnie, i dopiero 30 b. m. znajdzie się w miejscu największego zbliżenia obu torów, które wyniesie 4 i pół miliona km., czyli 15 razy wziętą odległość ziemi od księżyca. Ale w dniu tym kometa będzie już oddalona od ziemi o 30 milionów km. i w naszych szerokościach geograficznych wogóle widoczną nie będzie. Okoliczność zaś, iż przecięcia torów nie będzie, zmniejsza ogromnie prawdopodobieństwo wystąpienia malowniczego deszczu gwiazd spadających, powstającego przy spotkaniu się ziemi z cząsteczkami komety. Ponieważ jednak komety rozpraszają swą materyę na bardzo rozległej przestrzeni, przeto jest możliwe, że pod koniec miesiąca zobaczymy więcej gwiazd spadających, niż zwykle, jakkolwiek różnica będzie zapewne niewielka.

ZAKAZ JAZDY SAMOCHODAMI i zaprzęgami na drogach wojskowych. Ze względu na niebezpieczeństwo jazdy samochodami i zaprzęgami na wąskiej drodze, prowadzącej lasem Wolskim do Bielan i do Chełmu na fort Skała w lesie miejskim Wola Justowska, władze wojskowe w Krakowie wydały zakaz przejazdu samochodami i zaprzęgami na tych drogach. Wyjątkowo dla spaceru w niedziele i dni świąteczne dozwolone jest użycie drogi wojskowej w godzinach popołudniowych, lecz tylko w kierunku od Woli Justowskiej do Bielan lub do Olszanicy. Przed głównym wjazdem drogą wojskową od wsi Wola Justowska do krańca lasu znajduje się miejsce wolne przed szkółką drzewną na Łysej Górze, oznaczone tablicą „Postój dla fiakrów i automobili", dokąd publiczność, jadąca furami lub pojazdami, bez przeszkody dojeżdżać może do parku ludowego i lasu miejskiego na Woli Justowskiej. Za zaporami przy krańcu lasu Woli Justowskiej, może publiczność używać drogi wojskowej tylko pieszo.

SPRZEDAŻ CUKRU. Od poniedziałku 27 b. m. rozpocznie się sprzedaż cukru żółtego na kupony majowe legitymacyjne, w ilości po 400 gr. na osobę, w cenie po 82 Mk. za 1 kg., t. j. 32 Mk. 80 f. za 400 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych, oraz reprezentanci konsumów po asygnaty w Biurze centralnem Magistratu. Cukier za czerwiec będzie wydawany w dniach najbliższych.

KĄPIEL W WIŚLE. Magistrat wyznaczył miejsca kąpielowe dla publiczności, a to po prawym brzegu Wisły w dzielnicy Dębniki między 74 a 75 km. powyżej willi p. Łosia, oraz po lewym brzegu Wisły, w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie od ulicy Dojazdowej do ujścia Rudawy. W innych miejscach kąpiel jest niedozwolona. Miejsca do pławienia koni znajdują się po prawym brzegu Wisły — na Ludwinowie i po lewym brzegu, a to: obok folwarku PP. Norbertanek, przy ujściu Rudawy oraz przy pl. Groble. Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami ustawionemi nad brzegiem Wisły z odpowiedniemi napisami. W miejscach tych ustanowiono również namioty, służące jako bezpłatne rozbieralnie. Dla ratowania tonących i czuwania, aby niedorostki bez nadzoru i opieki a wogóle nikt bez należytego ubrania kąpielowego na otwartej Wiśle się nie kąpał, oraz aby pomiędzy kąpiących się nikt na łodzi nie płynął, przeznaczono siedmiu strażników. Strażnicy pełniący służbę na Wiśle, używać będą odznak służby miejskiej, łodzie przeznaczone do ratowania tonących zaopatrzone są w przyrządy do ratowania. Oprócz strażników, czuwać będzie nad brzegami Wisły straż policyjna.

O ODDANIE W RĘCE PRYWATNE USUWANIA ODPADKÓW Z MIASTA. Magistrat postanowił wdrożyć kroki zmierzające do oddania wywozu popiołu i śmieci w ręce przedsiębiorstwa prywatnego, któreby otrzymało monopol oraz pobierało stosowne opłaty od właścicieli realności. Również zajęłoby się stworzeniem Zakładu spalania śmieci, co przynosiłoby rentowne zarobki przedsiębiorstwu. — Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Magistrat, Wydział I. b.

OFIARA PRACY ZAWODOWEJ — NĘDZARZEM. Od pewnego czasu mieszkańcy Krakowa z przykrością i ze zdumieniem obserwują na ulicach miasta żebrzącego starszego człowieka, który przed laty był znany i ceniony w Krakowie jako zdolny pyrotechnik. Jest on ofiarą pracy zawodowej, stracił bowiem wzrok skutkiem wybuchu materyałów eksplodujących w swej pracowni.

Ostatni już jest czas, aby nieszczęśliwym zajęła się gmina m. Krakowa, udzielając mu miejsca w odpowiednim przytułku, do czego ma prawo, jako członek starej krakowskiej rodziny.

ZEMSTA NA TLE POLITYCZNEM. Aresztowano Feigla Kozacza, lat 47, cieślę, który wybił młotkiem dużą szybę wystawową w sklepie Drobnera przy pl. Szczepańskim. Aresztowany Kozacz tłómaczył się, że wybił szybę dlatego, że Drobner szkodził przyłączeniu G. Śląska do Polski przez namawianie górników do głosowania za Niemcami.

ŁIKWIDACYA ŻYDOWSKICH KANTORÓW WYMIANY. Z powodu zadużyć, popełnianych przez rozmaite kantory wymiany i drobne przedsiębiorstwa bankierskie, Ministerstwo skarbu zarządziło swojego czasu, że wszystkie mniejsze instytucye finansowe muszą uzyskać do prowadzenia interesu specyalne zezwolenie odpowiednich władz. Wnoszone przez interesantów podania władze skarbowe — po zasięgnięciu szczegółowych informacyi co do legalności prowadzenia interesów przez petentów — albo je uwzględniały lub też zarządziły zwinięcie danego przedsiębiorstwa finansowego. Na tej podstawie zamknięto już swego czasu kilkanaście drobnych kantorów żydowskich. Obecnie, jak się dowiadujemy, Ministerstwo skarbu zarządziło likwidacyę dwóch dalszych kantorów

Wystawa warsztatów krakowskich.

W gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy Szczepańskim placu, w bocznej salce, świetlicą zwanej, zagościła sztuka.

Zdarzenie rzadkie i wymagające podkreślenia już z tego chociażby względu, że w śród wystawionych przedmiotów nie ma ani jednego olejnego obrazu, który jest dla naszego ogółu, jak wiadomo, jedynie i całkowitą sztuką.

To, co od szeregu lat na Szczepańskim placu widujemy, bardzo rzadko jest sztuką, chociaż widujemy tam przeważnie olejne obrazy.

W świetlicy, tym razem, jest sztuka i bynajmniej nie jakaś niższa. Bo sztuka albo jest sztuką, albo sztuką nie jest. Nie ma sztuk wyższych i niższych. Są tylko sztuki rozmaitego rodzaju. Pięknie skomponowana i pięknie wykonana szafa — jako rysunek i barwa — jest tak samo pięknem dziełem sztuki, jak piękny portret lub krajobraz. Tylko człowiek głupi rozprawia o niższości kobiety. Kobieta jest inną, ale nie jest niższą od mężczyzny. Pewna niższość w sztuce twórczej, która nie da się rzeczywiście zaprzeczyć, da się z pewnością wytłumaczyć warunkami zewnętrznymi, w których żyła kobieta, a nie duchowem upośledzeniem. Kobieta z pewnością z biegiem lat dogoni na tem polu mężczyznę, a może go pod pewnymi względami przewyższy.

Chodzi tu nie o galanteryę wobec płci pięknej, ale o wymierzenie jej sprawiedliwości. Płeć ta zaś właśnie na tę wystawę przynosi dowody, iż potrafi robić to, czego nie potrafiło robić wielu naszych „wielkich" i czego nie potrafi robić wielu „uznanych", naszych i obcych.

O rezultacie, gdy idzie o sztukę, decyduje, w dziewięciu dziesiątych, talent. Wiedza i tytuły talentu nie zastąpią. Dzieło sztuki powstaje z natchnienia, jest uzewnętrznieniem się talentu. Dorabianie dzieł do teoryj literackich przez ludzi, pozbawionych talentu i nieszczerych, musi być przedsięwzięciem poronionem.

Umiejętność komponowania, która jest rozwinięciem specyalnego uzdolnienia, poczucie kolorystyczne, które nie powinno mieć nic wspólnego z kolorkowością, fantazya, wreszcie naiwność — ta prawdziwa — bo robiona jest czemś obrzydliwem — są to rzeczy rzadkie i cenne.

Człowiek kulturalny, a tylko taki powinien być dopuszczony do oglądania Wystawy Warsztatów krakowskich, dozna na tej Wystawie niezwykłych przyjemności.

Są tam objawy pierwszorzędnych zdolności dekoracyjnych i kolorystycznych, mogących iść o lepsze z uznaniem przez świat cały dziełami sztuki perskiej czy japońskiej.

Rzecz tem radośniejsza, że to rzeczy rzeczywiście nasze, oryginalne, a nie kradzione z wzorów obcych, jak np. pasy, które są dziełami sztuki, ale w bardzo małym stopniu polskiej sztuki. Albowiem pasy zrzadka tylko robione były przez Polaków i to pod wpływem wzorów obcych.

Karmienie się kłamstwami i złudzeniami jest głupstwem na każdem polu. Batiki Zofii i Józefy Kogut (jak chce Boy: Gablerówna, Gablerzanka czy Gabler? Taki sprytny człowiek i nie wie, że w Polsce jak kto chce; więc pytanie się i polemika — zbyteczne. Np. pan minister skarbu dąży do tego, by za franka płacono trzysta marek polskich i tak się wkrótce stanie) są dziełami sztuki, a np. polichromia kościoła maryackiego nie jest dziełem sztuki. Albowiem Matejko był chemicznie wyprany z wszelkiego talentu dekoracyjnego i kolorystycznego. A zatem ktoś głupi, na tej zasadzie, że malował świetnie głowy męskie (należy to podkreślić) i martwą naturę — powierzył mu ozdobienie kościoła, co sprowadziło jego zeszpecenie. W Polsce jak kto chce. Przed niedawnym czasem ministrem kultury i sztuki był człowiek bez kultury, nie mający wyobrażenia o żadnej ze sztuk, ale specyalista od naprawiania dzwonków elektrycznych.

Fenomenalną rzeczą i zasługującą na podkreślenie jest — iż kierownictwo warsztatów krakowskich spoczywa w rękach pana Jerzego Warchałowskiego, który się zna na sztuce plastycznej, jest człowiekiem kulturalnym i rozumnym, czyli wiedzącym na czem polega kierowanie. Albowiem ludzie głupi, ale bogaci w tytuły i na stanowiskach sądzą, że kierować to znaczy nie rozwijać, pielęgnować, szanować indywidualność, lecz wypaczać, naginać, narzucać, łamać.

Więc dobrze uczynił Komitet Towarzystwa, oddając salę na tę wystawę. Zważywszy zaś, że jakościowo nasza produkcya artystyczna jest bardzo uboga, że sal w gmachu jest dużo, należy wyrazić życzenie, by sala ta była stale oddawana na specyalne wystawy różnego rodzaju. Niedobitki inteligencyi, nie umiejące kraść, a zatem nie mogące jeździć zagranicę, tu tylko mogłyby ujrzeć rzeczy takie, jak np. oryginalne akwaforty Rembrandta, Van Ostada, drzeworyty Hiroshigego, zbiory pasów lub ornatów przepięknych; boć to wszystko jest sztuką, i nie niższą od obrazów olejnych pana Pipiskiego. Nie będę ukrywał, iż przemawiam tu przedewszystkiem „pro domo mea". Zbiory są — brak tylko sali. Czyż panom Pipiskim cztery sale nie wystarczają? Wniosłem podanie, ale Komitet milczy. Może wreszcie te słowa skłonią go do powzięcia decyzyi.

FELIKS JASIEŃSKI

Założyciel-dyrektor Oddziału Muzeum Nar.

żydowskich, a mianowicie Kahanka i Halberstadta na ... Przedsiębiorstwa te winni właściciele zwinąć, pierwszy w terminie do 4 lipca, drugi zaś do 2 lipca b. r. W najbliższym czasie ma nastąpić likwidacya dalszych kantorów wymiany.

ZAWSZE „OKI". Policya krakowska aresztowała Karola Zuckera z Czerniowiec, przemytnika złota i waluty, mieszkającego w Cieszynie, ... Zucker legitymował się przepustkami i paszportami różnych państw i tak: austryackiego, czeskiego i rumuńskiego. Pozostawał on w styczności z przemytnikami pieniędzy w Polsce i ułatwiał im wywóz złota i srebra.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI PAPIEROSÓW. Urząd walki z lichwą wpadł na ślad tajnej fabryki papierosów, która znajdowała się przy ul. Berka Joselewicza 16 w mieszkaniu Szachny Hamburgera. Podczas rewizyi znaleziono wielką ilość tytoniu i papierosów, oraz etykiety, których Hamburger używał do opakowywania tytoniu.

ECHA KRADZIEŻY APARATÓW KINOWYCH. Przed kilku dniami — jak już donosiliśmy — włamano się do kina „Warszawa" przy ul. Stradom, gdzie skradziono kosztowne aparaty do wyświetlania filmów, wartości ponad pół miliona. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano wczoraj 24-letniego bandziarza koni, Leona Cheima. Skradzione aparaty znaleziono w mieszkaniu Salomona Metzgera, handlarza owoców, którego również aresztowano.

Z Polski i ze świata.

JAN KASPROWICZ REKTOREM UNIW. LWOWSKIEGO. Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok 1921/22 wybrano dra Jana Kasprowicza, prof. zwyczajnego porównawczej historyi literatury.

„SKROMNE" ŻĄDANIA KELNERÓW I KUCHARZY LWOWSKICH. W sobotę rano wybuchł we Lwowie strajk kelnerów, którzy, bez poprzedniego wymówienia, nie stanęli do pracy. Właściciele kawiarń, zaskoczeni tem niespodzianie, musieli zamknąć swoje lokale. Wobec faktu, że większość kelnerów stanowią żydzi i Niemcy, którzy pragną do wywalczenia bolszewickich żądań, niema nadziei, aby strajk rychło się zakończył. Głównem żądaniem kelnerów jest, że właściciel kawiarni musi przyjąć tego kelnera, którego mu związek naznaczy, choćby osobnik ten zupełnie mu nie odpowiadał. Pierwszorzędna kawiarnia katolicka musiałaby zatem przyjąć pierwszego lepszego żydowskiego kelnera ogródkowego i od tego nie byłoby apelacyi.

Kelnerzy katoliccy oświadczyli podobno gotowość powrotu do pracy, obawiają się jednak terroru ze strony większości żydowskiej, a władze ociągają się z udzieleniem pomocy. Tymczasem zachodzi obawa, że do strajku przystąpią też kucharze i że zamknięte zostaną również restauracye. Wtedy ludność przyjezdna nie miałaby gdzie spożyć obiadów.

Wśród żądań kucharzy znajdują się takie kwiatki: „Gospodynie, t. j. żony właścicieli lub osoby zaufane, nie mają żadnego prawa w kuchni, to znaczy, nie wolno im pracować w kuchni, wtrącać się do pracy w kuchni, ani dysponować zajętym kucharzom". Czyli panami kuchni nie byliby właściciele, lecz kucharze.

„Wiek Nowy", zdając relacyę z przebiegu strajku, podaje, na podstawie ksiąg rachunkowych, płace kelnerów, które dochodzą wysokości wprost nie do uwierzenia. I tak: każdy z kelnerów w kawiarni „Renesans" zarabia miesięcznie 28—30 tysięcy marek, prócz wiktu i dochodów z papierosów; w restauracyi Zehnguta w hotelu „Bristol" miesięczna płaca kelnera wynosi 40—50 tysięcy, prócz czego także dostaje na wikt i sprzedaje sobie papierosy; w cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej dwóch zajętych kelnerów zarabia dziennie po 1.200 marek.

Na strajku wyszedł najlepiej ubiegłej niedzieli fundusz G. Śląska. Oto w restauracyi Borowskiego w hotelu „Zorza" usługiwali hr. Dzieduszycki, hr. Rej i baron Horoch. Dziesięcioprocentowy dodatek kelnerski za ich pracę, łącznie z otrzymanymi naddatkami, wynosił w tym dniu około 39 tys. marek! Powyżej wymienieni panowie kwotę tę złożyli na rzecz G. Śląska.

ZAMORDOWANIE WYWIADOWCY WE LWOWIE. W nocy z 15 na 16 b. m. patrol wywiadowców ruchomej straży kolejowej natknęła się na szajkę bandytów, którzy po obopólnej strzelaninie zbiegli. Tego samego dnia po godzinie 6 zrana trzech wywiadowców, a wśród nich Wł. Floryan, udali się do Kleparowa, ażeby wyszukać sprawców nocnej strzelaniny. Floryan ujrzał idących w kierunku mostu kleparowskiego trzech mężczyzn, którzy nieśli pełne piecaki i tłumoki. By ująć ich, odłączył się od swych kolegów i od tego czasu ślad za nim zaginął. Dopiero w parę dni później znaleziono przypadkiem zwłoki jego w krzakach przy torze kolejowym kleparowskim.

Tragicznie zmarły ukończył konserwatoryum muzyczne i akademię handlową.

NOWY MILIONER. Posiadaczem wylosowanej w sobotę milionówki jest p. Koźmiński, kasyer oddziału płockiego Banku handlowego w Warszawie.

ZWARYOWAŁ NA WSPOMNIENIE NIEMIECKICH OKRUCIEŃSTW. Onegdaj zwaryował w Poznaniu inżynier Grzywok, który po powrocie ze swych rodzinnych stron na G. Śląsku, gdzie przyjrzał się okrucieństwom i gwałtom niemieckim, popadł w stan rozdrażnienia, graniczącego z obłędem. Obecnie przewieziono go do specyalnego Domu zdrowia.

ZE SPORTU. Z powodu śmierci ś. p. kapitana Poznańskiego, ulubieńca sportowej publiczności krakowskiej, porozumiały się pomiędzy sobą krakowskie kluby klasy A. i postanowiły rozegrać zawody footballowe, z których czysty dochód zostanie przeznaczony na rodzinę ś. p. Poznańskiego. Zawody odbędą się w sobotę 25 b. m. na boisku K. S. „Cracovii" w nast. porządku: o godz. 4.45 „Cracovia" — „Makkabi", o godz. 6.30 „Wisła" — „Jutrzenka". Bilety są do nabycia u Weissmana przy ul. Szewskiej i Statlera, Starowiślna 16.

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWY ZARZĄD TOW. FILOZOF. Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano następujący zarząd Towarzystwa: prof. Dr Rubczyński prezes, prof. Dr Garbowski wiceprezes, Dr Harassek sekretarz, Dr Woelfle skarbnik. Wydział: prof. Dr Heinrich, ks. prof. Hortyński, ks. prof. Dr Michalski, prof. Dr Szyszkowski, Dr Wasserberg. Komisya rewizyjna: prof. Dr Krzyżanowski, prof. Dr Kumaniecki, Dr Zathey. Komisya redakcyjna: Dr Birkenmajer, Dr Chmaj, Dr Landasówna. We czwartek dnia 23 b. m. o g. 6 wiecz. (ul. św. Anny 12) ks. Dr Krzesiński wygłosi odczyt p. t. „Jak rozwiązać zagadnienie prawdy". Wstęp dla niecczłonków 5 Mk., dla młodzieży akad. 2 Mk.

Z TOW. EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. Dzisiaj, t. j. we czwartek, odbędzie się w sali posiedzeń Izby handl. w Krakowie przy ul. Długiej l. 1 o godz. 6 i pół po poł. odczyt Dra Adolfa Grossa na temat: „O podatku dochodowym i majątkowym". Po odczycie zostanie otwartą dyskusya.

ZBIÓRKA NA KOLONIĘ LECZNICZĄ W RABCE. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci donosi, że zbiórka na rzecz kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce została przez prezydyum miasta wyznaczona na dzień 29 b. m. Zbiórka w tych dniach ogłoszona, nie stoi w żadnym związku z kolonią św. Józefa.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Krakowa poprą najgoręcej sprawę zbiórki, koniecznej dla zdobycie funduszów dla leczenia chorej dziatwy, pochodzącej ze sfer najbiedniejszych.

WYDZIAŁ „RODZINY SIEROCEJ" składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom za poniesione trudy w urządzeniu festynu, jak również tym wszystkim, którzy datkami, darami w naturze przyczynili się do powiększenia funduszów. Czysty dochód wynosił 73.669 Mkp.

KONCERT 1000 DZIECI „POLSKA WIOSNA", połączony z widowiskiem scenicznem, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer obywatelstwa krakowskiego i młodzieży szkolnej powtórzony będzie po raz czwarty i piąty w niedzielę 26 b. m. i we środę 29 b. m. Początek o godz. 11 przed południem. Koncert trwa z widowiskiem 2 godziny. Bilety sprzedaje „Sarmacya", ul. Szewska 2. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po nauczycielach.

MATURA W ZAKŁADZIE ŚW. RODZINY. W Zakładzie św. Rodziny odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 11 do 21 b. m. Do egzaminu przystąpiło 52 uczenic. Uznano za dojrzałe: Bacównę Antoninę, Bandurównę Janinę (z odzn.), Bartoszkównę Stefanię, Batkiewiczównę Wiktoryę, Bienkównę Władysławę, Brydzińską Jadwigę (z odzn.), Chęcińską Henrykę, Chwalibożankę Czesławę (z odzn.), Czubrytównę Bronisławę (z odzn.), Dutkównę Maryę, Farlikównę Marcelę (z odzn.), Gaikównę Zofię (z odzn.), Gomułkiewiczównę Janinę (z odzn.), Grysiównę Władysławę, Jodłowską Stanisławę (z odzn.), Karasińską Maryę (z odzn.), Koczurównę Martę, Kraczkównę Helenę (z odzn.), Łazarską Janinę, Łomzikównę Teklę, Majewską Maryę, Maraszewską Maryę, Mastalską Melanię (z odzn.), Mrozównę Janinę (z odzn.), Müllerównę Helenę, Panczakiewiczównę Maryę, Potlankę Janinę, Przyczynkównę Maryę, Ptakównę Maryę (z odzn.), Ptakównę Julię, Ptakównę Anielę, Rafiankę Jadwigę, Roszczykównę Rozalię, Rzeźnikównę Zofię (z odzn), Sołtysikównę Helenę, Sołtysikównę Jadwigę (z odzn.), Śmietanównę Janinę, Stefańską Natalię, Stefkównę Annę, Steinhofównę Jadwigę, Studniarzównę Zofię, Styrnalską Stanisławę (z odzn.), Szajnównę Cecylię, Szpyrównę Barbarę, Węglarską Stefanię, Wiśniowską Stefanię, Wolańską Stefanię (z odzn.), Zembrzycką Wandę. Nie reprobowano żadnej.

EGZAMINA I WPISY. W Zakładzie naukowym im. H. Kajślińskiej w Krakowie odbędą się 24 i 25 b. m. egzamina prywatne i wstępne do nast. typów szkolnych: a) do 6 kl. liceum żeńskiego z 2 językami nowożytnymi, b) do 8 kl. zreform. gimn. real. żeńskiego z łaciną i 2 jęz. nowoż., c) do 8 kl. gimn. humanistycznego żeńskiego z łaciną od IV kl. i 1 jęz. nowożytnym. Wpisy do klas I—VIII przed feryami w d. 27 i 28 b. m. Po feryach tylko w razie wolnych miejsc.

KREDYT RĘKODZIELNICZY. Komisya kredytowa obwodu krak. dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) przyznała 13 drobnym przemysłowcom, względnie rękodzielnikom, kredyt ulgowy w łącznej kwocie 7,050.000 marek.

ŚLUB. W dniu 4 b. m. w kościele OO. Kapucynów ks. Prałat Masny pobłogosławił związek małżeński panny Maryi Krzetuskiej, córki naczelnego dyrektora „Polskiego Globu" Dra Karola Krzetuskiego i Adeli z Liszniewskich, z panem Ernestem Cieślewskim, ppułkownikiem-pilotem. (949)

NEKROLOGIA.

† Józef Jawornicki. Wczoraj zmarł w Krakowie Józef Jawornicki, właściciel znanej firmy handlowej, zastępca dyrektora Floryanki b. radny m. Krakowa i członek zarządu kilku instytucyi finansowych naszego miasta.

Z teatrów krakowskich.

POPIS UCZNIÓW „DWULETNIEGO KURSU DRAMATYCZNEGO MIEJSKIEGO" odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego w sobotę 25 b. m. o godz. 3 po poł. Po bilety (wstęp bezpłatny) zgłaszać się już mogą osoby, którym los teatru i młodego pokolenia aktorstwa polskiego leży na sercu, u dyrektora kursu, w kancelaryi miejs. Teatru Powszechnego między 11—1 przed poł. i 5—7 po poł. Dotychczasowy „Dwuletni Kurs dramatyczny miejski" przeradza się od września w normalną, dwuletnią „Szkołę dramatyczną miejską". Wpisy przyjmuje dyr. Wiśniowski w kancelaryi miejs. Teatru Powszechnego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś arcydzieło operetkowe, słynny „Boccacio" Souppe'go. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje p. Barański. Okrasi utwór pantomina baletowa układu p. Koszutskiego. W rolach głównych operetki występują pp.: Feldmanowa, Korabianka, Relewicz-Ziembińska, Topolska, Zimajer, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rewski i inni, w pantominie pp. Koszutscy, Merlińska, Wojnicz i inni.

WIECZÓR ZBUCKIEGO odbędzie się w „Bagateli" w sobotę 25 b. m. o godz. 11 w nocy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 23 b. m.: „Lady Frederic"
Piątek 24 b. m.: „Eros i Psyche".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 23 b. m.: „Boccacio".
Piątek 24 b. m.: „Boccacio".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 23 b. m.: „Porwanie Sabinek" z Miecz. Frenklem.
Piątek 24 b. m.: „Porwanie Sabinek" z Miecz. Frenklem.

Organizacya szkół średnich w Krakowie.

Otrzymujemy następujący komunikat z Kuratoryum szkolnego lwowskiego:

Gimnazyum I. (św. Anny), II. (św. Jacka) i III. (Sobieskiego) zachowują typ dotychczasowy (klasyczny). Nauka łaciny w tych szkołach zaczyna się już w klasie pierwszej, greki w trzeciej.

Wszystkie pozostałe szkoły średnie przechodzą w klasach niższych do czwartej włącznie w typy nowe, klasy I, II i III tworzące t. zw. wspólną podbudowę, są wszędzie w nowych typach jednakie, zgodne z programem ministeryalnym, obowiązującym powszechnie w b. zaborze rosyjskim i w pewnej ilości gimnazyów Wielkopolski. W klasie IV. rozpoczyna się w r. szkolnym 1921/22 i postępować będzie stopniowo w latach następnych zróżnicowanie na cztery typy.

Mianowicie typu I. matematyczno-przyrodniczego bez języków klasycznych, a z poważnem uwzględnieniem nauk matematyczno-przyrodniczych, będą: Gimnazyum IV (na Podgórzu), VIII. (dotychczasowa I. szkoła realna) i IX. (dotychczasowa II. szkoła realna).

Typu II. neohumanistycznego, t. z. również bez języków klasycznych, ale z głębszem ujęciem nauki języka ojczystego i historyi będą ewentualnie oddziały równorzędne gimnazyum V.

Typ III. humanistyczny przybierze gimnazyum IV. (dotychczas realne). W tym typie łacina zaczyna się w klasie czwartej, greki nie udziela się wcale, nauki matematyczno-przyrodnicze w skromnym zakresie.

Typ IV. klasyczny nowy przyjmą oddziały równorzędne gimnazyum V. W tym typie łacina jest obowiązkowym przedmiotem od klasy IV, greka od V, nauki matematyczno-przyrodnicze w bardzo szczupłym zakresie. Gimnazyum V. zatem połączy dwa typy: neohumanistyczny (II) i klasyczny (IV). Gimnazyum VII nie ma dotychczas typu określonego, zadecyduje o niem Kuratoryum na podstawie próbnych wpisów, przy których publiczność sama wypowie się szczegółowo, jakiego życzy sobie ustroju.

Wszystkie typy są równouprawnione i otwierają jednaki wstęp do studyów wyższych. Ponieważ jednak wielu pragnie zaznajomienia młodzieży z językiem łacińskim, przeto w wyższych klasach typu matematyczno-przyrodniczego będzie mogła być zorganizowana nauka tego przedmiotu jako nadobowiązkowa. Wreszcie zaznacza się, że obok nauki języka niemieckiego prowadzić się będzie naukę języka francuskiego, a rzeczą rodziców będzie oznaczyć, który z nich wybierają dla swych dzieci jako obowiązkowy.

Za Kuratora: Janelli w. r.

Listy do Redakcyi.

Kongres antyniewolniczy w Rzymie.

Z generalnego Domu Sodalicyi św. Piotra Klawera w Rzymie donoszą nam:

„Przeżyliśmy kilka dni nader pocieszających. W literackiej sali „Arcadia" obradował przez 4 dni kongres, III Kongres antyniewolniczy, ze współudziałem delegata Ministerstwa Kolonii, delegatów różnych Stowarzyszeń antyniewolniczych i licznych Misyonarzy, przebywających w Rzymie. Protektorat objął kardynał Lega, a przewodniczył niezmużony wódz ruchu antyniewolniczego, Filip Tolli. Kongres ten zdawał sprawę z tego, co się dotychczas zdziałało dla wyswobodzenia niewolników murzyńskich i układał plany na przyszłość. Przytaczano liczne fakta naocznych świadków, które dowodziły, że niewolnictwo nietylko, że nie zostało w rzeczywistości zniesione, ale kwitnie na dobre we wszystkich krajach, pozostających pod wpływem Islamu.

Wśród środków, jakie podawano do podniesienia czarnej rasy, wymieniono z naciskiem szerzenie prasy chrześcijańskiej wśród nowonawróconych ludów Afryki, a jeden z mówców, Mons. Nioni z Tryestu, zaznajamiał słuchaczy z organizacyą Sodalicyi św. Piotra Klawera, tej Sodalicyi antyniewolniczej, która chwyta się wszystkich środków, mogących podnieść, ucywilizować i uchrześcijanić Afrykę. — U wejścia do sali wystawione były książki w językach afrykańskich, wydrukowane staraniem tejże Sodalicyi.

Prasa francuska o sprawie Wilna.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Journal des Debats" rozwodzi się nad projektem Hymansa, podkreślając, że projekt litewski, skreślający zasady ogólne, ma, zdaniem delegacyi litewskiej, stworzyć podstawę układu ostatecznego polsko-litewskiego. Dziennik stwierdza, że projekt litewski nie idzie tak daleko w kierunku zawarcia sojuszu jak projekt Hymansa. Byłoby rzeczą pożądaną, gdyby delegacya polska otrzymała pełnomocnictwa, aby załatwić tę sprawę, mającą pierwszorzędne znaczenie dla pacyfikacyi Europy środkowej, oraz, aby Polska i Litwa ponownie nawiązały węzły, które je łączyły od wieków i prowadziły żywot, jeżeli już nie jako skonfederowane, to przynajmniej związane stałym przymierzem, oraz wspólnymi interesami.

(Red.: A zatem i dzienniki francuskie przyznają, że niema mowy o federacyi między Polską a Litwą, a jedynie o „stałem przymierzu" i „wspólnych interesach". Czy jednak przymierze z Litwą ma dla Polski taką doniosłość, by kupować je rezygnacyą z 48.000 km. kw. i 1,800.000 mieszkańców?)

Angielska „ekspedycya karna".

WIELKA AKCYA WOJSKOWA PRZECIW POWSTAŃCOM.

Londyn. (E. Ex.) Ostatnie ekscesy sinnfeinistów skłoniły rząd angielski do użycia energicznych środków przeciwko powstańcom. Od działy artyleryi otrzymały rozkaz udania się do Irlandyi. Przygotowane są wojskowe operacye w większym stylu. W Dublinie wojska angielskie były ostrzeliwane. Wielka liczba żołnierzy, a także osób cywilnych i kobiet odniosło rany.

Londyn. P. A. T. (Havas). Min. wojny zapowiedział w Izbie gmin wysyłkę nowych wojsk do Irlandyi, oraz rozszerzenie sądów wojennych w szeregu nowych okręgów w Irlandyi.

Londyn. (E. Expr.) Angielska para królewska wraz ze świtą opuściła Londyn, udając się do Belfastu.

IRLANDZKA GERYLASÓWKA.

Londyn. (E. Expr.) Prokurator generalny Irlandyi oświadczył, że w ciągu ubiegłego tygodnia dokonano 45 napadów przeciwko siłom koronnym. Zginęło 5 policyantów i 2 żołnierzy, rany odniosło 35 policyantów, 1 żołnierz. Pośród cywilnych raniono 7 osób, zabito 7.

Londyn. (E. Expr.) Zamek Bernard w hrabstwie Corku został całkowicie spalony i zniszczony przez sinfeinistów. Właściciel zamku, lord Bandon, liczący lat 70, został porwany i uwięziony. Dotychczasowe poszukiwania zostały bez rezultatu. W pobliżu Roscommon ludzie w maskach podpalili 40 domów. Istnieje przypuszczenie, że jest to represya ze strony wojsk koronnych.

Powrót do pracy w Anglii.

Londyn. (E. Ex. Radio). W ostatnich czasach daje się zauważyć silny ruch za powrotem do pracy. Silny odłam organizacyi dotychczas mocno stojących na nieprzejednanem stanowisku, wydał apel do robotników, by wracali do pracy. Również w wielu okręgach kopalnianych powrócono wczoraj do pracy. Jednolitość akcyi strajkowej należy uważać za rozbitą.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Według pogłosek wicem. Dąbrowski ma być mianowany posłem polskim w Berlinie.

Warszawa. (E. Expr. Radio). Rząd Ukrainy sowieckiej udzielił agrement dla Jana Kempla, jako przedstawiciela Polski; sekretarzem poselstwa polskiego w Moskwie mianowano dziennikarza warszawskiego, Piotra Goreckiego.

Lwów. (E. Expr.) Delegat gen. Dr Gałecki powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Gdańsk. (E. Expr.) Według doniesień, otrzymanych tutaj, ratyfikowano wczoraj na posiedzeniu parlamentu Rzeszy umowę tranzytową między Polską-Gdańskiem i Niemcami, jak również polsko-niemiecką umowę amnestyjną.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że do Preszburga przybyło w drodze do Pragi kilka oddziałów armii gen. Wrangla, które mają być rozlokowane w Pradze.

Wiadomości gospodarcze.

Bazar polski.

Gospodarcza odbudowa naszego państwa musi się przedewszystkiem rozpocząć od gruntownej przebudowy naszego przemysłu, a w szczególności handlu. Przemysł polski wprawdzie stoi na dość wysokim poziomie, natomiast handel nasz jest naogół jeszcze prymitywny.

Polska, jako kraj tranzytowy, musi w głównych swoich miastach stworzyć składy, któreby zdolne były zaopatrzyć całe nawet prowincye we wszelkie artykuły codziennego zapotrzebowania. Zadaniem tego rodzaju składów powinno być dostarczanie towarów kupcom i bezpośrednim konsumentom, bez koniecznego, jak jest dotąd — zwracania się po towar do fabrykanta, względnie hurtownika zagranicznego.

Kraków, który w każdym kierunku świeci inicyatywą, w niedalekiej już przyszłości posiadać będzie tego rodzaju skład. Założone przez grono wybitnych osobistości naszego miasta Towarzystwo akcyjne „Bazar Polski" wprowadzi handel nasz na tory zachodnioeuropejskie. Towarzystwo „Bazar Polski" przystąpiło do budowy olbrzymiego gmachu u wylotu ulic Wielopola i Starowiślnej. Budowa tegoż prowadzona iście amerykańskiem tempem zostanie rychło ukończona, tak, że z końcem b. r. przedsiębiorstwo handlowe zostanie uruchomione. Otwarcia pierwszego w Polsce domu towarowego, obliczonego na masową sprzedaż wszelkich artykułów, oczekują najszersze sfery ludności naszego miasta z niecierpliwością i utęsknieniem — rozumieją bowiem dobrze, że sprzedaż masowa, przy kolosalnych obrotach, jest daleko tańszą, a więc musi wpłynąć na ogólne potanienie.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie konstytuujące „Bazaru Polskiego", na którem zatwierdzono statut Spółki. Kapitał wynosi 40.000.000 Mkp. Po przedstawieniu stanu prac około budowy gmachu Towarzystwo przystąpiło do wyboru Rady Zawiadowczej, do któr-j weszli: Prof. Franciszek Drobniak jako prezes, Dr. Stanisław Jankowski, Inż. Wiktor Petit, Henryk Frenkel, Arch. Franciszek Mączyński, Dr. Roman Rothhirsch, Dyr. Teofil Trzciński, Inż. Tadeusz Stryjeński, Dyr. Miecz. Walczak i Dr. Tadeusz Miksiewicz. Komisya rewizyjna składa się z Dyr. Rudolfa Rosińskiego, Dyr. Adolfa Sourka, oraz zastępców: Dra Gorzewskiego i Dra Zdzisława Dzikowskiego.

Z zakładów Zieleniewskiego.

Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej „Polskich Fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.", które zagaił dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, Dr Marcin Szarski, składając hołd pamięci i zasługom zmarłego Leona Zieleniewskiego, seniora i długoletniego prezesa Rady zawiadowczej. Następnie Rada wybrała jednogłośnie prezesem swoim Dra Marcina Szarskiego i kooptowała do swego grona syna zmarłego, p. Mieczysława Zieleniewskiego, kapitana wojsk polskich.

Po wysłuchaniu sprawozdania naczelnego dyrektora, inż. A. Lewalskiego, który wskazał na stały, pomyślny rozwój przedsiębiorstwa, uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszów (które będzie zwołane na dzień 16 lipca b. r.) wniosek o wypłatę dywidendy za rok ubiegły, obejmujący tylko trzy kwartały, w wysokości 30 procent. Ze sprawozdania okazuje się, że produkcya wszystkich zakładów w ubiegłym roku administracyjnym, t. j. od 1 stycznia do 30 września 1920, wzmogła się znacznie, a w Sanoku, na skutek dokonanych ulepszeń, uda się zapewne niebawem osiągnąć znaczną wydajność pracy. Niemniej bezwzględnie konieczną jest budowa nowej fabryki wagonów, pod którą kamień węgielny położony będzie z początkiem sierpnia b. r. na gruntach w Olszy pod Krakowem. Zarazem projektowaną jest budowa domów robotniczych.

Z bilansu, przedłożyć się mającego Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia, podajemy niektóre cyfry, świadczące dobitnie o stałym rozwoju i silnych podstawach tej pierwszej w Polsce fabryki. I tak, przy kapitale akcyjnym 5,600.000 Mp, w funduszach rezerwowych 1.408.000 Mp i po uskutecznieniu ogólnych odpisów w sumie 1.888.000 Mp, czysty zysk za trzy kwartały wynosi 5.099.000 Mp. Zaznaczyć należy, że wartość wszelkich urządzeń fabrycznych wraz z gruntami i budynkami wszystkich trzech fabryk w Krakowie, Lwowie i Sanoku wpisano do bilansu kwotą 1,326.000 Mp.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 czerwca 1921 r. L. 134.

	efektyw.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—	—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	—	—	—
Korony austryackie	—	—	—
„ czecho-słowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—
4% „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej. „	89·—	91·—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—
4% „ „ „	98·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	98·—	100·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—
„ „ „ V em.	—	—	—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1000·—	1200·—	1050·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	925·—	1025·—	975·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450·—	550·—	475·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1000·—	1200·—	1200·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	575·—	625·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	7900·—	8500·—	7900·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900·—	2000·—	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3400·—	3600·—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3200·—	3400·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7000·—	7500·—	7100·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800·—	6000·—	6000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7800·—	8500·—	8000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900·—	2300·—	1950·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	2160·—
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. łuszcz. w Trzebini	2600·—	2900·—	2790·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3400·—	3600·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—

[illegible]

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 108, austryacka renta kor. 108, renta lutowa 109, węgierska renta kor. 305, Losy tureckie 3778, pryorytety kolei południowej 3188, Anglobank 1740, Bankverein 1315, Bodekredit 2665, Austr. Zakład kredyt. 1586, Bank depozytowy 868, Laenderbank 2570, Merkury 1085, Unionbank 1200. Bank obrotowy 3890, Živnostenska 19.200, Lwów—Czerniowce 4900, Koleje austryackie 4830, Kolej południowa 2400, Alpiny 6240, Berg u. Hueten 11.650, Krupp 1663, Huta Poldi 4630, Praskie Tow. przemysłu żelaznego 12.000, Rima 5160, Skoda 4250, Apollo 5950, Fanto 27.400, Galicyjskie Karpaty 16.600, Galicya 39.250, Schodnica 18.900, Siersza 3250.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 1450, kupno 141[illegible] marki niemieckie gotówka: sprzedaż 21, kupno 20.50, ruble carskie setki 305, ruble dumskie tysiączki 71—72.50.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

15 Tłomaczenie z francuskiego.

Ubrana w wspaniałą tualetę, podeszła ku przodowi sceny, smukła i lekka. Skłoniła się publiczności z wdziękiem, ale i z godnością, właściwszą królowej, niż woltyżerce cyrkowej. Piękność zaś jej głowy o złotych włosach i wdzięk całej postaci były wprost nieporównane.

Rysy miała regularne, lecz chłodne, a czarującą linię ust cechował wyraz twardości i dumy.

Podziwiałem ją przez lornetkę zupełnie oczarowany.

— Ostrożnie, ostrożnie Lynhamie, posłyszałem za sobą głos Tharpsa.

Odwróciłem się żywo.

— Doprawdy zachwyczasz się pan, jak uczniak — mówił z uśmiechem.

Wzruszyłem ramionami.

— Przyznasz pan, że nie można odmówić tej kobiecie piękności i wdzięku.

— O! naturalnie, nie przeczę też wcale, odparł wielki detektyw zniżonym głosem, ale chcę byś pan pamiętał, że piękność bywa często okrutną. Nie zapominaj o Samsonie i Dalili.

Zdumiony dźwiękiem jego głosu pełnego powagi, nie licującej wcale z żartobliwą treścią słów, spojrzałem nań uważnie.

Uśmiechałem się głupio, ale zarazem czułem się nieswojo. Jakąż nową tajemnicę zawierały te słowa?

Tymczasem na arenie śliczna dziewczyna zwróciła się ku koniom i kierując niemi za pomocą długiego bicza, zachęcała je do różnych sztuk, dość zresztą pospolitych, szczególniej jeżeli się je porównało z poprzedniemi, tak brawurowemi popisami.

Wkrótce jednak orkiestra zamilkła nagle, a dziewczyna stanęła nawprost amfiteatru. Oba konie na dany rozkaz dźwignęły się na tylnich nogach, podnosząc potężne torsy i ogromne, groźne kopyta tuż nad złocistą czarującą głową woltyżerki. Ona stała pod tem ruchomem sklepieniem spokojna i uśmiechnięta.

Publiczność wstrzymała oddech w piersiach. Wszyscy śledziliśmy z napięciem konwulsyjne drżenie tęgich nóg końskich, napiętych nadmiernym i przedłużonym wysiłkiem. Jeszcze chwila, a znużone kolosy runą w dół, miażdżąc ogromem swych cielsk tę cudną dziewczynę.

Tłum ogarnęło zdenerwowanie. Ta i owa kobieta zakryła ręką oczy, tu i ówdzie rozległ się jakiś okrzyk.

Niektórzy widzowie wprost krzyczeli: „dość, dość, kończyć!" Dziewczyna uśmiechała się ciągle, zawieszone nad jej głową kopyta drgały coraz silniej, a wytężone muskuly zwierząt przebiegało coraz wyraźniejsze drżenie znużenia.

Powoli woltyżerka poczęła rozpinać amazonkę. Z ciemnych draperyi wyłoniła się jej postać, smukła i wdzięczna, spowita w lekką i krótką sukienkę jasnego koloru.

Nikt nie zwrócił jednak na to uwagi, nikt nie myślał o piękności tego kobiecego ciała wobec straszliwego niebezpieczeństwa, które jej groziło.

Konie nużyły się coraz widoczniej, drżenie ich potężnych nóg i torsów stało się wprost konwulsyjnem. W pewnej chwili straszliwe kopyta runęły w dół. W amfiteatrze rozlegly się krzyki grozy. Ale dziewczyna w ostatecznym momencie rzuciła się naprzód lekkim skokiem gazeli i stała teraz przed nami lekka, spokojna, czarująca.

Grzmot oklasków zatrząsł murami budynku, wszystkie serca odetchnęły lżej, a krzyki pełne entuzyazmu witały ocaloną cudownie dziewczynę.

Zdawała się wcale nie zwracać na nie uwagi. Zachowała dumną, chłodną obojętność wobec gorących owacyi, jak przedtem wobec niebezpieczeństwa.

Podniosła ręce do głowy i powolnym ruchem rozpięła węzeł włosów. Opłynęły ją długim, złotym, jedwabistym płaszczem. W swej lekkiej, niemal przeźroczej sukni. w tej kaskadzie włosów, płynących wzdłuż ciała, stała przed oczyma publiczności poważna i chłodna, jak objawienie piękności, Wenus z fal wynurzona.

Uwaga widzów była wprost przykuta do tego widoku, to też nikt nie zauważył, że na scenie ukazał się nowy aktor w stroju cowboy'a. Dopiero gdy stanął przy dziewczynie, poznaliśmy go — był to nieustraszony jeździec z poprzedniego punktu programu.

Skłonił się publiczności, która witała go frenetycznemi oklaskami.

Chwycił teraz woltyżerkę wpół, uniósł ją na wyciągniętych rękach, jak dziecię. I jak dziecię bezsilną i bezwładną poniósł ku przodowi sceny. Zdawał się tym ruchem ofiarowywać oczom naszym wcielone piękno jej ciała i żądać podziwu. Podziwialiśmy, a oklaskom nie było końca.

Podszedł, trzymając dziewczynę na ręku do jednego z koni i ruchem dzikim, brutalnym rzucił ją, ciągle bezwładną, na grzbiet zwierzęcia. Z pomocą jakiegoś lokaja przytroczył ją mocno sznurami do konia. Leżała teraz skrępowana z naciągniętemi ramionami i dyszącą piersią. Złote włosy spływały jasną falą ku ziemi.

Cowboy pobudził wówczas konie do biegu. Opisywały oba te same dwa koła koncentryczne, o przeciwnym kierunku, co w poprzednim popisie. Bieg ich stawał się coraz szybszym, coraz zawrotniejszym. Wówczas jednym skokiem znalazł się na grzbiecie luzem pędzącego wierzchowca. Ktoś z za sceny rzucił mu ten sam nóż katalońskí, którym żonglował poprzednio, a którego błysk przeciął powietrze, jak błyskawica. Potem drugi i trzeci. Chwytał je wszystkie w powietrzu w największym pędzie koni. Przez chwilę podniecał jeszcze zwierzęta dzikiemi okrzykami do szybszego biegu. Pędziły już jak oszalałe. Wtedy cowboy, w chwili gdy wierzchowce skrzyżowały się, rzucił zdecydowanym ruchem długi, lśniący nóż. Sztylet przeleciał pod brzuchem końskim i nie dotykając ni zwierzęcia, ni dziewczyny, rozciął sznury, przytwierdzające nogi woltyżerki do boków rumaka. Ona poruszyła niemi zlekka na znak, że są wolne.

Publiczność była zaskoczona, nikt nie przewidywał tego, co miało nastąpić. Dopiero teraz przeleciał po sali dreszcz; wyciągnęły się szyje, podały naprzód głowy, biły serca i drżały ręce. Czekaliśmy na następne uderzenie. Istotnie w momencie skrzyżowania się dwóch coraz bardziej szalejących koni, pochylił się znowu i celował, ale widocznie chwila była źle dobraną, bo wyprostował się i czekał. Za chwilę spróbował znowu i znowu napróżno. Oczekiwanie na sali doszło do najwyższego napięcia, nikt nie śmiał poruszyć się, ani oddychać.

Dopiero za trzecim razem błyskawica wyrzuconego z siłą sztyletu rozdarła powietrze, pasek wiążący w pół woltyżerkę, rozcięty na dwoje, spadł na arenę, a nóż utkwił głęboko w piasku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.